

ORĘDOWNIK

NAUKOWY.

Spis rzeczy 13go Numeru: „*Kilka słów o ważniejszych Zbiorach przedmiotów sztuki w Polsce, a mianowicie o Zbiorach rycin.* — *Krytyka: o Trentowskiego Filozofii p. R.* — *Korrespondencją z Krakowa.* — *Przegląd: Stare Gawędy i Obrazy K. W. Wojcieckiego.* — *Nekrolog T. Szumskiego.* — *Nowiny literackie.*“

Kilka słów o ważniejszych Zbiorach przedmiotów sztuki w Polsce, a mianowicie o Zbiorach rycin.

(*Ciąg dalszy.*)

W oddziale szkoły, który ma do 5000 sztuk, są znowu trzy poddziały, to jest: „rysunki ręczne; sztychy polskich artystów i sztychy obce, podług polskich artystów, malowideł lub rysunków wykonane.“

W oddziale rysunków, są roboty Marcellego Bacciarelli, Józefa Brodowskiego, Daniela Chodowieckiego; tego ostatniego ma zbiór Medycki do 60ciu rysunków, między króćmi są niektóre znane później z jego lub obcych sztychów, ale największa część nie była nigdy sztychowana. Ciekawe są jego listy do przyjaciół z dorabianemi rysunkami, w których znać dowcip znamionujący jego utwory. Niektóre tu znajdujące się portrety, czerwoną kredą na arkuszach rysowane, dziwniej są piękności.

Daliej idą rysunki Dębowskiego, Bonawentury Dąbrowskiego, Rafała Hadziewicza (między temi studia do obrazu Judyty); Jerzego Głogowskiego. Jana Głowackiego, Giżyckiego Jezuity, Czechowicza, Jakimowicza, Norblina, jednego z znamienitszych rysowników i sztycharzy, którego tu znajdujące się szkice, zachowując wiele pamiątek z ostatnich czasów panowania Stanisława Augusta, mają oprócz zalet artystowskich i historyczną wartość; Alexandra Orłowskiego i za granicą przepłacanego, Piwarskiego Jana, Procińskiego, Płonskiego Marcina, Peszki Józefa, zbiór prawie zupełny jego rysunków ważniejszych, gdzie i niepospolity talent tego malarza, i jego zamiłowanie przedmiotów narodowych widać; w liczbie bowiem 200 blisko, wielkich jego rysunków, ani jednego niema, któryby nie był poświęcony narodowym przedmiotom; kompozycje historyczne z dziejów polskich, niepospolitego w nim ukazują artystę. Następują dalej prace Xawerego Preka, Rustema, Reichaua, Radwańskiego, Stachowicza

Michała, Sokołowskiego Jakóba i Smuglewicza największy zapewne zbiór rysunków wielkiej zalety; dalej rysunki Zygmunta Vogla, Kazimierza Wojniakowskiego, Zyllińskiego Sylwestra i innych malarzy i artystów. Z amatorskich prac znaczniejsze są Cernerów, Denhoffa, Jana Potockiego historyka, Zwana.

Oddział sztychów szczególniej celuje kompletem i doborem, jako téż rzadkością i kosztownością. Tu znajdziesz może najzupełniejszy zbiór Chodowieckiego Daniela, bo obejmuje prawie wszystkie wymienione przez Jakobiego w spisie rycin Chodowieckiego, sztychy, ze wszystkimi odmianami, gryfonażami, konteprewami, w exemplarzach dobrze dochowanych. Miło jest, przeglądając zbiór ten, widzieć, jak znamienity ten artysta postępował w sztuce, jak walcząc z niewdzięczną modą współczesną, umiał i przy ogromnych przeszkodach, jakie w niej znajdował, rozwinąć i pokazać nadzwyczajny swój dowcip, wielką znajomość i biegłość w rysunku, i głębokie rozpatrzenie się w naturze. Pracując najwięcej dla księgarzy i kupców rycin, acz prawie wszystko podług własnych rysunków robił, musiał przecież nie raz hamować popęd swój i stósować się do żądań obcych. Wtedy to, gdy w samej rycinie krępowała go wola cudza, rozlewał po jej brzegach skarby swojego dowcipu, wtedy to białe ryciny brzegi, pokrywały się drobnemi, ale mistrzowską ręką, którą dowcip i myśl wesola wiodły, wykonywanemi gryfonażami. Po odbiciu próby, gryfonaże te musiały ustąpić z blachy, exemplarze niemi przybrane rzadkością są niepospolita. Zbiór medycki posiada wszystkie prawie wymienione przez Jakobiego gryfonaże, tę historią myśli Chodowieckiego. Celne ryciny Chodowieckiego, a między niemi „pożegnanie Kolasa (Les Adieux de Colas), śpiący generał Ziethen, portrety Fryderyka W. konne, znajdują się tu w najlepszym stanie.“ Obok Daniela Chodowieckiego są prace synów jego Wilhelma i Gabryela. —

Pominąwszy Chrzezonowicza i kilku innych sztycharzy, przychodzi się potem do rycin Jeremiasza Falka (polonus), do tego największego zaszczytu polskiego sztycharstwa. Po zbiorze rycin Falka, który się znajdował u L' Abbé Marolles, a który 70 sztuk obejmował, nie było podobno zupełniejszego zbioru prac tego mistrza nad Medycki, który już dochodząc do liczby marolowskiej, każe się spodziewać, że ją z czasem przejdzie i pokaże utwory ryłca Falkowego, nieznane miłośnikom. Najcelniejsze ryciny Falka, Jan S. nauczający na puszczy, pasya podług Van-Dyka, Esaw i Jakób; konny portret Wrangla, portret Ludwika XIII. i żony jego; upadek Chrystusa pod krzyżem i to koronowanie cierniem Chrystusa, w którym walczył o lepszą z Bolswertem, i z chlubą wyszedł z walki, znajdują się tu w pięknych odciskach. Są tu nieoszacowane portrety Digglingera, Oxenstierna i prawie wszystkie polskie, ręki Falka, tak ważne dla nas i z taką biegłością wykonane: Władysław IV., Karól Ferdynand, brat jego, biskup plocki; Maciej Lubieński, Stanisław Pstrokoński, Jerzy Tyszkiewicz, Achacy Przyłęcki, Waclaw Leszczyński, Andrzej Leszczyński, Bogusław Radziwiłł, Łukasz Opaliński, Jerzy Lubomirski, Hieronim Radziejowski, Jerzy Ossoliński, Hewelke, i wielu gdańskich uczonych i urzędników. Trzeci znamienity w tym oddziale mistrz, jest John, Warszawianin, który oddał sam do zbioru Pawlikowskiego wszystkie prace swoje i nie mało się do jego zbogacenia przyłożył. Artysta ten znamienity, rozstał się z jedynemi wielu prac swych exemplarzami; tu więc tylko można oglądać te rzadkie a mnogie próby odcisków Johna; tu także przebiegając sześćset przeszło rycin Johna, przekonać się o zasługach jego dla sztuki. Najcelniejszymi Johna utworami są: Śmierć Abla, zbiór rycin do Messyady Klopstoka, podług Függera, mniejszy i większy i ryciny najcelniejsze, obrazy wielkich mistrzów wystawiające, które zdobiły Aglaę

i inne dzieła. Z niemalą pociechą znajdziesz tu kilka polskich portretów, jako to; Stanisława Augusta, księcia Józefa, Sapięhy Kazimierza, Sołtyka Kajetana, X. Owsinińskiego. A jako niepospolitą rzadkość, sztychy z okoliczności sejmku 1793. z poprawkami Stanisława, króla.

Następują potem sztychy Kislinga, ze szkoły wileńskiej; Lubienieckiego rzadkie widoki, i mnogie Loggana Gdańszczanina prace, któremu niepospolita biegłość w rytowaniu, zjednała tytuł sztycharza króla angielskiego i uniwersytetu w Oxfordzie. Zbiór rycin Norblina wynosi do 70 sztuk, i chociaż każda z nich w oczach znawcy jest niemaliej wartości, przecież szczególniej tu jasnieją Dyogenes i Alexander, Chrystus u Piłata, wskrzeszenie Łazarza, S. Franciszek w Indyach, Czarnoksiężnik, portret Mazepy i autora. Największa część rycin Norblina wystawia przedmioty narodowe, charakterystyczne głowy Polaków, żydów i stroje różnych okolic. Idą dalej próby Orłowskiego rytownicze i cały zbiór prac Oleszczyńskich, z różnemi szczególnościami w odbiciach; dalej Płońskiego, oprócz wyszłego w Paryżu zbioru, niektóre mniej znane; dalej Piwarskiego Jana, tak mało upowszechnione, a tak wielkich zalet prace, nieoszacowany portret Burzyńskiego, Abr. Szterna i ryciny do dzieł Stasica, wszystko podług własnych rysunków. Potem następują prace Prixnera Lwowskie, Podolińskiego z szkoły wileńskiej; oprócz innych Abel i Kain, podług Lanfranca, z téjże szkoły Szukiewicza i Saundersa ryciny, a dalej Sylwestra Zylińskiego próby. To są główniejsi mistrzowie nasi, to są imiona, do których z chlubą odwołać się możemy. Acz w szczupłej liczbie znajdują się tu przecież zgromadzone wszystkie prawie rodzaje rytowania, rylec jaśnieje w Falku, Loggaue, Oleszczyńskim igielka w Chodowieckim, Płońskim i Piwarskim, igielka z aquatintą w Norblinie; sposób kropkowany w Johnie, igielka i rylec w Lubienickim.

Obok tych zaszczytów polskiego sztychar-

stwa, znajdują się liczni owi zdobyciele panegiryków i ksiąg ascetycznych, owi artyści ludu z ich wyobrażeniami świętych i cudów, Filipowicz, Gorczyn Alexander, Goczemski, Labinger, Masiewski, Marstalski, Mylius, Kornacholski, Niedbalowicz, Opacki, Proszowski, Powskiński, Rakowiecki, Tarasiewicz, Tscherning, Woszczanka, Zukowski.

Są téż i obcych ale tytułowanych polskich królów sztycharzy lub pracujących w Polsce dzieła, De la Haye, Hondyusza Wilhelma, Daneta, Dietricha (w Warszawie jeszcze żyjącego), Kilianów, Freya.

Są nakoniec amatorskie prace i próby: Bąkowskiego hrabiego, Cetnera Alexandra, Charzewskiej z Krasickich, Dembowskiego, Dłuskiego, Głogowskiego Jerzego, Czackiej Kunegundy z Sanguszków, Królikowskiego, Dominikana krak., Gröla, Adama Czartoryskiego, ks. Wirtemberskiej, Rzewuskiej z Lubomirskich, Radwańskiego, Stachowicza, Sokolowskiego, Urmowskiego, Łęskiego, Tyszkiewiczowej, Józefa Sierakowskiego, Olizara, Oborskiego Maxymiliana, Henryka Zabielly. A w tych liczbie znajdują się, jako Dębowskiego, Czackiej, Sokolowskiego, Urmowskiego, Łęskiego, Sierakowskiego, które nawet artystom przyniosłyby zaszczyt.

W trzecim oddziale szkoły polskiej, obejmującym ryciny robione podług rysunków lub obrazów Polaków, acz nie mogącym być licznym, są przecież rzeczy nie małej wagi, są mnogie podług Chodowieckiego sztychy, są portrety podług malowideł Gask Lisiewskiej, są podług Lublińskiego, Orłowskiego, Preka i innych; ale największemi tego oddziału ozdobami, są sztychy Carlonego i Antoniego, podług rysunków Smuglewicza Franciszka, dekoracyjne, jako to. arabeski, sufty, i przez różnych niemieckich, mianowicie sztycharzy, podług tegoż wykonane ryciny, przedstawiające zdarzenia celniejsze z dawnych dziejów Polski; tudzież Apocalipsis w 18 rycinach podług Ziarnka, Polaka, w XVI. wieku wykonane.

Do oddziału szkoły téj, należy jeszcze zbiór litografii przez Polaków robiony. Nie jest on tak uposażony, jako inne części tego oddziału, bo do niego przyjmowane bywają tylko znamienitych artystów dzieła, lub takich, którzy oprócz litografii zkadinał nie są znajomi. Znajdują się jednak tu charakterystyczne głowy Orłowskiego i oryginały jego, próby litograficzne pierwsze Piwarskiego, Sokolowskiego, konne przedmioty Włodzimierza Potockiego, które są warte widzenia.

Drugi główny oddział rycin zbioru Medycznego stanowią ilustracye historyczne, które znowu dzielą się na części osobne, portretów, przedstawień zdarzeń historycznych, monumentów strojów, widoków i rozmaitości.

Portrety obejmujące dotąd przeszło 1500 osób, a do 6000 rycin, są najważniejszą częścią ilustracyi. Bo oprócz wartości, jaką z siebie same mają, przyczynia im nie mało i ręka mistrzów; znajdują się tu bowiem dzieła najznakomitszych artystów Europy, Aubry, Audrona, Jana Balechou (sławny August II.), Bernigerotha, Bodenhra, Jakóba Caraglio, Carsa, Dominika Cunego, Daullé Jana, Dreveta Piotra i Klaudyusza, Edelinka, Haida, Hainzelmana, Hollara, Hondiusza Wilhelma, Hooge, Houbrakena, Jodego, Kilianów, Larmessina, Moncorneta, Massona, Morghena Rafała, Melana, Nanthenilla, Nothnagla, Poncyusza, Preislera, Rosmaeslera, Raspa, Schmidta, Sylvestra Schenka, Solisa, Wirgiliusza (sławne popiersie Zygmunta Augusta), Snyderhoefa Jonasa (Zygmunta III. i Władysława IV.), Tardieu, Turneissera, Thomassina, Vermeulena, Zuechi Wawrzyńca i innych mniejszych znamienitych; z polskich znajdują się ryciny Falka, Johna, Oleszczyńskiego, Podolińskiego, Piwarskiego. Oprócz sztychów, litografie w wielkiej liczbie, drzeworyty i rysunki lub miniatury. Weszły do utworzenia zbioru tego Radziwiliiana, zbiory Sliwickiego, Mintera, Preka, poznański

Simona, i za granicą wychodzące; a mnogość rysunków pobieranych z portretów, wcale dotąd nieogłaszanych, nie małą jest ozdobą jego; między temi są wszystkie prawie portrety z czasów Augusta II. i III. przechowywane w zamku podhoreckim, wyobrażające najznakomitszych z owej epoki ludzi; większa część kopii z oryginalnych portretów w zakładzie Ossolińskich będących, akademicy krakowscy z biblioteki Jagiellońskiej przerysowali, i wielkim zachodem zebrane portrety artystów Polaków, nie znane zkadinał. Portrety te ułożono alfabetycznie.

W części poświęconej przedstawieniom historycznym, acz jest nie mało rycin, litografii i rysunków, przecież gdy niepodobna jest przywiązywać do każdej kompozycyi rysownika lub sztycharza wartości historycznej, część ta, co do ważnych sztuk, jest uboga. Całą jej ozdobą, jest owa sławna Tomasz Makowskiego rycina, wyobrażająca stawienie przed królem na sejmie pojmany Szujskich przez Żółkiewskiego, za której zgodność z prawdą przekonywa to skrupulatne, w małych nawet figurach zachowywanie podobieństwa twarzy. Jest téż tu i sławna rycina Della Belli wjazd Ossolińskiego do Rzymu, są współczesne wypadkom, bitwy pod Chocimem za Jana III. pod Wiedniem, oblężenie Trębowlu i inne, są i plany bitw rysowane przez naocznych świadków, równie jak i sztychy z Puffendorfa, Nordberga i innych dzieł historycznych. Dawne karykatury politycznej treści znajdują się tu także, acz w niewielkiej liczbie. Ta część jest ułożona chronologicznie.

Część monumenta, to jest, nagrobki, pomniki, napisy, rzeźby etc. zawierająca, powstała po największej części z wydanych przez Sierakowskiego pomników na Wawelu, około których jednak nagromadziło się nie mało i zkadinał ważnych rzeczy; są tu rzeźby z Inspruka, rysunki nagrobków polskich z Wiednia, wiele ry-

sunków z różnych stron, nagrobków i rzeźb; są litografie nagrobków z Żółkwi, są rysunki i litografie rzeźb dawnego ratusza lwowskiego, rysunek owego sławnego srebrnego antepedium z Sokala. W układzie tej części, trzymano się porządku alfabetycznego.

(Dokończenie będzie w następującym Numerze.)

KRYTYKA

o Filozofii Trentowskiego.

Nie dawno temu, a w rozrzuconych sercach naszych brzmiała radość i uwielbienie szczere dla ziomka, który w pierwszym dziele swoim całą potęgą geniuszu dla narodowości naszej najszczytniejsze w krainach ducha zapowiedział stanowisko; dziś, gdy drugie ukazało się dzieło jego, smutek ponury, oziębłość i skarga gorzka zaległy miejsce uczuć pierwszych, a dla autora, „coś nakształt pogardy“ zostało w opinii publicznej. Skądże ta zmiana? Czyż w Studiach natury, jak w Lamartinowym Upadku Anioła, postrzegliśmy upadek geniuszu autora? Czyż zmiana dzieła pociągnęła za sobą zmianę opinii? Nie, — jedynie autor pokazał zmianę w drugiej swojej przedmowie: w pierwszej albowiem od stanowiska intelektualnego Niemiec posunąwszy się naprzód, ujrzał przed sobą bogi ojczyście, myśl żywcem z wnętrza narodu dzwigniętą; więc jako syn wdzięczny w zachwyceniu upadł do nóg matce, wyznał się być jej powinnym za całe swoje wzniesienie i rzewnym głosem zabiegał przebaczenia za to, że nie jej przemawia językiem; — teraz znowu, oddalając się od wysoko na zodyaku wiedzy ludzkiej zakniętego przez się stanowiska narodowego, udaje się w szranki szermierskie, zstępuje w krainę Niemiec, jednego antagonisty swego, a tam znajdując dobroczyńcę, uderza niesfornym głosem w pochwalne hymny dla niego, gdy dla rodaków „dawnych swych braci“ ledwo wyraz wspomnienia znajduje. To jest całe jego przewinienie, za które tak smutnego w opinii doznał losu; opinia bowiem nasza, jak człowiek duszą całą, ku wielkim wyteżony zamiarom, drażliwa i skora jest w swoich wyrokach, a bacząc przedewszystkiem na to, ile ludzie, rzeczy i noszą, do jej przypadają zamiarów, słusznie potępia wszystko, co się jej dążności sprzeciwia, albo się dla niej pokazuje oziębłem. Sprawiedliwy przeto odniosła sąd

niewczesna Trentowskiego przedmowa. Lecz sąd ten, czyż powinien rozciągać się do dzieła, do całego systemu jego? Jeżeli dzieło w ścisłym zostaje z przedmową związku, jeżeli także zawiera apostazję; natenczas jednemu z nią podlega sądowi: jeżeli zawiera treść odrębną, niemającą styczności z przedmową, jak się tu rzecz ma oczywiście, wtenczas osobny dla siebie sąd mieć powinno. A jednak w dotychczasowym oceniu płodów Trentowskiego, ile nam się zdaje, działo się przeciwnie: zawsze z przedmowy służył sąd na dzieło, a nigdy z dzieła nie starano się ocenić i sprawdzić wartości wyrazów, zamieszczonych w przedmowie. Sądźmy przeto, iż nie będzie od rzeczy rzucić tu kilka uwag, które następcą oszacowanie dzieła samego, aby tymczasowo zastąpić miejsce właściwej krytyki, a przytem usunąć, ile możności, rzucane nań z przedmów niewłaściwe światło; uwagi zaś te, oprzemy na trzech głównych twierdzeniach autora, to jest: że system jego jest nowy, że jest postępem filozofii i że wypływa wprost z narodowości polskiej.

Co do pierwszego punktu, jak autor sam system swój głównie kładzie w porównaniu z Heglowskim, który wszystkich poprzedzających ostatecznym jest wypadkiem; tak i my uczynimy, biorąc pod rozwagę bliższą jego względem tego systemu różnicę. Różnica zaś ta, ogólnie jest następująca: Filozofia w mniemaniu Hegla, jest to pojmowanie prawdy w najwyższym stanowisku ducha; to jest, w myśleniu: bo wszystko, co jest, lub się tworzy z Myśli jedynie wypływa, przez Myśl staje się i na Myśli się kończy i w niej jedynie wieczny i niezmienny byt swój ma; dla tego myślenie, jako jedynie zdolne Myśl przedmiotową w całości ogarnąć, jedynie też Prawdę osiągnąć zdoła, czyli kongruencją Filozofii z Przedmiotem. Trentowski zaś powiada: Filozofia, jest to poznawanie prawdy, nie w samym tylko najwyższym, ale oraz najniższym stanowisku ducha, nie w samym żywiole myśli czystej, ale razem w żywiole wrażeń zmysłowych, jako dopełniających władzę pojmowania: bo wszystko, co jest, tworzy się, lub ginie, nie tylko wypływa z Myśli, nie przez samą tylko Myśl się staje i nie na samej kończy się Myśli, ani też w niej tylko samej byt swój ma wiekuisty i niezmienny; ale także w Materji, która w równych prawach z Myślą wszędzie, zawsze i razem z nią istnieje; dla tego i filozoficzne myślenie nie samo, ale z zmysłowością razem, jedynie jest zdolne ogarnąć przedmiot swój w całości i tak wyłącznie osiągnąć Prawdę, która jest kongruencją Poznawania z Przedmiotem.

(Dalszy ciąg w następującym Numerze.)

Korrespondencya.

(Dokończenie.)

Z Krakowa.

Takim sposobem ulżywszy swojemu sercu ta zacna pani, nie szędząc wielkich kosztów, które, ile majetna ponosić mogła, wzięła się oburęcz do atlasu historycznego polskiego, i szczęśliwie go skończyła właśnie w wilią wypadków 1830. roku. Atlas ten bardzo pięknie na ogromnych arkuszach drukowany i kolorowany, składa się z siedmiu tablic. Na pierwszej są cztery karty historyczno-geograficzne, wyobrażające wzrost Polski do podziału królestwa między synów Krzywoustego, straty w czasie jego podrobienia na dzielnice, aż do zjednoczenia przez Łokietka. Na trzeciej wyobrażono zjednoczenie Litwy z koroną do 1586. roku. Na czwartej straty i upadek Polski do 1794. roku; po bokach na tejże tablicy jest obraz historii polskiej i wielkiego księstwa litewskiego, skreślony przez Leopolda Sawaszkiewicza w r. 1828. Druga tablica jest geograficzno-polityczna; tu są pięknie kolorowane herby wszystkich ziem i województw, herby idące naokoło karty Polski, jaką jeszcze była w roku 1764. Są tu wiadomości historyczno-statystyczne, jakichby czytelnik gdzieindziej na próżno szukał. Trzecia tablica jest polityczna; tu jest rzecz o sejmach doszłych i zerwanych, z dołożeniem przez kogo, o konfederacyach, o izbie senatorskiej i poselskiej, liczbie senatorów i posłów. Jest to jedna z ciekawych i bardzo wiele uczących tablic. Czwarta tablica zawiera rys dziejów literatury polskiej i oświecenia. Tu za jednym rzutem oka czytelnik może przypatrywać się wzrostowi i upadkowi naszej literatury w różnych epokach, i powziąć dokładną wiadomość o szkołach, bibliotekach i drukarniach. Przy wypracowaniu tej tablicy, wiele się zacna autorka (bawiąca naówczas w Warszawie) biegłego w tych rzeczach Lelewela radziła. Piąta i szósta tablica poświęcona jest genealogii, nietylko królów, ale i znakomitych rodzin polskich i litewskich.

Siodma nakoniec tablica jest chronologiczna. Co na tych siedmiu ogromnych tablicach, zupełnie tej samej wielkości, co atlas historyczny Laskazasa, nasza szanowna i uczona autorka umieściła, z tegoby łatwo kilka tomów zrobić. Szkoda tylko, że tak mało już egzemplarzy tego szacownego i dla rodziców, mających dzieci, nieodzownie potrzebnego dzieła, zostało, bo kilka tylko przysłano do Krakowa na sprzedaż i złożono w księgarni pana Józefa Czecha, gdzie też mogą odebrać swoje egzemplarze wszyscy prenumeratorowie, dopłacając resztę należności.

W trzecim tomie Rocznika lekarskiego, wydanego w Krakowie, przez wydziału lekarskiego profesorów, między wielu bardzo ważnemi rozprawami zwraca uwagę zajmujący nader „Obraz postępu nauki lekarskiej o ile nań wpłynęły pisma polskie, lub przez Polaków w trzech ostatnich latach wydane przez Józefa Mayera, Dr. med. i profesora akademii krakowskiej.“

P R Z E G Ł A D.

Stare Gawędy i Obrazy, napisał Kazi-
mierz Władysław **Wojcicki**. Warszawa, nakła-
dem Senewalda 1840., 4 tomy.

Tom I. mieści: Gawęda za przedmowę. 2. Dzień zimowy w starym dworku szlacheca, obejmujący gadki o Racheli, o mocnym Janku. 3. Mazur z dykteryjkami, Podróż do Rzymu, O Mazurze ze strzelbą w koszu, Mazur i Turczyn. 4. Stado Golebi z roku 1760. 5. Bekwark, lutnista. 6. Kulig. 7. Rycerze poci, obraz z dziejów literatury polskiej. 8my Gawęda konna, z czasów Augusta III. 9. Głonka, ostatni wódz Opryszków w Karpatach z r. 1813. 10. Chłopczy, stara gawęda z XVII. wieku z rodzinnego podania. 11. Wolf, obraz 1798. r. 12. Łowy na wilki.

Tom II. zawiera: 1. Dyalog, gawęda z XVI. wieku. 2. Zwierciadło Twardowskiego, dyalog w trzech sprawach r. 1628. wystawiony. 3. Stare miasto w Warszawie, obraz z r. 1829. 4. Hucyły obraz. 3. Straszny dwór, gawęda dworzan w baszcie nad broną. 6. Góralka, obraz dramatyczny z XVIII. wieku. 7. O przysłowiach historycznych i rólniczych ludu w Polsce i na Rusi, obraz z dziejów literatury polskiej. 8. Hajdamak, obraz rodzinnego podania. 9. Topielec. 10. Slina, obraz z opisanja ś. p. Ciotki r. 1763.

Tom III.: 1. Dobosz, obraz historyczny z podań i pieśni ludu. 2. Zalotnik Marcowy, gawęda z XVlll. w. 3. Stara księga i dawny Medyk, obraz bibliograficzny. 4. Morowa Zaraza w Warszawie 1712., obraz z podań miejscowych. 5. Klecha, obraz historyczny. 6. Dawne czasy, gawęda z początku XVlll. wieku. 7. Olejkarz. 8. Dziadek. 9. Śpiewacy w Polsce i na Rusi. 10. Gawęda przy Sosze. 11. Rybalt, obraz historyczny. 12. Kościół ś. Krzyża na Lysej-Górze.

Tom IV.: 1. Łowiec, gawęda z szesnastego wieku. 2. Warszawa, obraz od roku 1339—1656. 3. Znaki-
mitsze figury w starożytnym teatrze w Polsce. 4. O cy-

ganach, gawęda p. Gawła z p. Bartłomiejem z r. 1782. 5. Wysoki zamek, obraz z r. 1594. z kroniki miasta Lwowa. 6. Policzek paniński, gawęda mojej prababki. 7. Widzenie. 8. Sierota, obrazek z pieśni ludu. 9. Powietrze, obraz. 10. Stary zamek.

(Dokończenie będzie w następującym Numerze.)

NOWINY LITERACKIE.

Tomasz Szumski,

Extinctus amabitur idem.

W przeszłym tygodniu zszedł z tego świata w 62. r. życia, w mieście Krotoszynie T. Szumski, niegdyś profesor przy gimnazjum w Poznaniu. Burzliwym i pełnym marzeń było życie jego! Osierocony syn oficera polskiego, który w oblężeniu Pragi r. 1794. poległ, nie mógł staranniejszego odebrać wychowania, i zniewolony został od samej już młodości rozmaite i ciężkie przebywać koleje losu. Już w głębi Rosyi, wnet z państwem pewnem we Francyi, znów w Niemczech, nauczył się sam przez się, bez żadnego przewodnika, języków trzech tych narodów i za pomocą nich, umysł niezmiernie czynny, ale przytem niespokojny i za marą nieustannie goniący, postanowił szukać szczęścia w Ameryce i w tym zamiarze puścił się do Hamburga. Zająęcie się zabawą, którą namiętnie lubił, sprawiło, że nie zważał na godzinę naznaczoną odjazdowi, a tymczasem okręt, na którym do nowego świata popłynąć miał, odbił od brzegów. Zaczem Szumski udał się do Berlina i zostawał tu czas niejaki w domu ksiąząt Radziwiłłów. Zdarzenia w roku 1807., wywołały go, jak wielu innych, na scenę. Autor rysu historii literatury i narodu polskiego, książki ukleconej na prędcie i dosyć słabej, a mimo tego wówczas bardzo użytecznej (lepszej bowiem podręcznej nie było), zamienił wnet pióro na szablę, którą również prędko w kąć rzucił, aby przy nowo uorganizowanym gimnazjum poznańskim za rektorstwa księdza Gorczyńskiego posadę nauczyciela języka polskiego objąć. Zostawszy nauczycielem, założył księgarnią polską, i przez cały był księstwem warszawskiego, szkoły i mieszkańców Poznania i departamentu poznańskiego w płody drukarni warszawskich, krakowskich i wileńskich zaopatrywał, i sam mnóstwo wielkie grammatyk, dykcjonarzyków, rozmaitych projektów, wierszydeł, trajedyi, wypisów i t. p. wydał. Wszystko to zaledwie miernem nazwać się może: nosi bowiem na

sobie niczem nie zatarte piętno umysłu, który je tworzył, to jest piętno nieładu w myślach, braku usposobienia należytego, a nadewszystko braku wytrawniejszego sądu o rzeczach. Pomimo tego Szumski zasługuje już i z tej miary na uwagę potomności, owego surowego, ale sprawiedliwego sędziego czynów ludzkich, że pragnął działać i działał też, jak mógł, nie gnuśniejąc nizekownie. Nie jeden nawet z jego pomysłów był dobrym, ale w wykonaniu skoślawionym. Służąc krajowi według sił swoich, i straciwszy w obronie jego ojca i syna, ma słuszne prawo, aby imię jego w świątyni wspomnień narodowych, chociażby też w odleglejszym jej zakątku, umieszczonem zostało. Pokój jego popiołom!

X. W.

(Opóźnione.)

Waleryana Kraszińskiego: Historical sketch of the rise, progress and decline of the reformation in Poland, wyszedł T. II., o którym gazeta Times takie daje zdanie: 2. T. pod względem gruntowności i nowości ogłoszonych faktów historycznych, wyrównywa pierwszemu, styl dzieła jest wyborny i przewyższa wszelkie oczekiwania, pomnąc, że pan Krasziński nie w ojczyzynie pisze języku. Tu robi Times obszerny wyciąg z tego Tomu i dodaje: Świątliwy czytelnik sam osądzi prostotę stylu, prawość i szlachetność uczucia, które piórem w tem dziele kierowało. Cieszy nas, iż z pełnego serca powinszować możemy uczonemu autorowi dzieła, tak chlubnie się bezparcytalnością i gruntowną nauką w swym przedmiocie odznaczającego.

Inne pismo angielskie Wachtman, pisze w długim, temu dziełu poświęconym artykule: Już pierwszy tom tego dzieła obudził w nas podziwienie i szacunek dla uczonego autora. Tom drugi przewyższył jeszcze nasze oczekiwania, albowiem autor z szlachetnym zapalem broniąc swą sprawę, popiera niezaprzeczonemi dowodami twierdzenie w pierwszym tomie wypreczone. Mistrzowską ręką wywodzi upadek narodu polskiego od chwili, w której z wysokiego stopnia oświaty, nie dość przez cudzoziemców ocenionej, przodkującej wówczas całą prawie Europie, rozumną tolerancją religijną zakwitłej; przez ciemny fanatyzm z swej świetności odarty, do drugiego rzędu mocarstw europejskich znizony został.

Morning post pisze: Autor wyjaśniając nam dążność protestantyzmu w Polsce, o czem my Anglicy prawie nie niewiedzieliśmy, więcej uczynił dla sprawy swego kraju, niż wszystkie radykalne machinacje języcznych krzykaczy.

Wizerunków Numer 14sty wyszedł z druku w Wilnie u Zawadzkiego i obejmuje ważny artykuł historyczny, tyjący się opisu kaplicy Sgo Kazimierza;

powtórę Bernard Maciejowski, mniej ważne; narzeczcie Rozmaitości, zawierające: Dyaryusz inwestytury królewicza Karóla, syna Augusta III., na księstwo kurlandzkie. — Koronacją królowej Eleonory, żony Michała Korybuta. Dwa ułamki poematu Lamartina, to jest, obraz życia i szczęśliwego zgonu kapłana, wypełniającego ściśle obowiązki swego stanu i całkiem oddanego usłudze ludzkości i świętości obowiązków ministra ołtarza; tłumaczenie nie złe. — Trzy edykta Władysława Jagiełły i Witolda, z czasów zaprowadzenia wiary świętej w Litwie, i dwa wyroki Witolda w sporze granicznym, wyjęte z dłuższej księgi, zachowanej w archiwum kapituły katedralnej wileńskiej, zawierającej kopie najdawniejszych przywilejów, porządnie w tę jedną księgę wpisywanych. — Narzeczcie Xiądz Józef Dębiński, magister filozofii, ogłosił prospekt na dzieło: Filozofia życia, napisana przez F. Szlegla, a przetłóżona na język polski, i objaśniona stóśownymi uwagami. Całe dzieło zawrze się w dwóch Tomach, prenumerata wynosi 2 ruble srebne.

W Warszawie gotuje się do druku pismo w rosyjskim języku: „Starożytności i Nowości Słowian“ pod redakcyą Piotra Dubrowskiego. Pierwsza część zawierać będzie: Teraźniejsza Słowiańszczyzna przez Redaktora; 2. Podróż do Łuzacyi z czeskiego; 3. Madzaryzacya i Słowianie; 4. Huculy z czeskiego, przez Wahilewicza; 5. Uniwersal króla Jana Kazimierza, p. Eweckiego; 6. Gundalicz i illiryski poeta, z początku siedemnastego wieku, przez redaktora; 7. Dwa wyjątki z Hist. Literat. pol. Wiszniewskiego; 8. Podanie o Lechu, Czechu i Meehu Maciejowskiego, które było w Orędowniku; 9. Rynek krakowski; 10. Dwa halickie podania; 11. Morozenko, stary rękopism; 12. Pieśni ukraińskie i bułgarskie; 13. Rys bibliograficznej literatury polskiej, czeskiej i illiryskiej, p. redaktora; 14. Rys bibliograficzny zbiorów pieśni słowiańskich, przez Szafarzyka; 15. Bibliograficzne notatki.

Druk Fizyki p. Żuchowskiego rozpoczął się w Warszawie. Z drukarni Glücksberga wyjdzie: Słownik polski rosyjsko-francuzki, na wzór Lindego słownika, Akademii rosyjskiej i francuzkiej; pisali go: Mikołaj Dmietrów, Stanisław Batys, Gorski, Dominik Chodźka, Stan. Sadowski, Bartł. Waliszkievicz.

(Z *Gazety Porannej*). W Zagrzebiu (Agram) dnia 10. Czerwca tego roku otwarty został narodowy teatr. Znany illiryski poeta Mazuranicz, ułożył na tę uroczystość stóśowny prolog i przedstawiono dramat: „Juran i Żofia“ przez Kukulewicza Sakińskiego. Uniesienie widzów słyszających na scenie ojczyste głosy, dochodziło do najwyższego stopnia entuzjazmu: teatr trząśł się od oklasków. Później przez lato grywano: „Hórwatska wierność“, komedia w 1 akcie; „Przyjaiele“ kom. w jednym akcie; „Miłosz Obilić“ tragedia w 3ch aktach. Towarzystwo Zagrzebskie postanowiło, aby ten teatr w czasie lata przenośił się do różnych miast Illiryi.

Górno-Luzackie uczone towarzystwo wydało: „Pieśni ludu z muzyką i niemieckiem tłumaczeniem.“ W przedmowie wydawca mówi o cywilizacyi, dziejach i języku luzackich Serbów.

Znakomity czeski pisarz powieści p. *Tyl*, napisał romans: „Niewidomy młodzieniec“, który jest w druku. Pan *Picek* napisał dramat: „Wratisław w Morawii.“ Pan *Suszyl* wydał drugi tom: „Morawskich narodowych pieśni.“

Wyszły także następujące czeskie dzieła: „Krok“, pismo dla rozszerzenia oświaty pomiędzy czechosłowiańskim ludem, przez Dr. *Presla*, oddział 5ty, część 1sza. „Poezya Augusta Horisława Szkultetyho.“ „Przemysłowy poseł“, część 1sza (Chemia rzemieślnicza). „Nauczające i zabawne listy dla wiejskich gospodarzy i rzemieślników w Czechach“, zeszyt 6sty i 7my. O *Czasopisie dla katolickiego duchowieństwa i Włastomile nadmieniliśmy w N. 9. Orędownika*, ostatni zawiera: „Bukiet (poezya), Zwierzęta w drodze (narodowa gawęda); O cywilizacyi ludu; Panorama naszego wieku; Literackie rozprawy.“

Powinniśmy cieszyć się z naszego literackiego ruchu. Niechże każde plemię w duchu braterstwa rozwija swoje piśmiennictwo, pomne na swe piękne pomniki i poezya, która swą jednością i świeżością żadnej w Europie pierwszeństwa nieustępuje.

Lwówianina wyszedł 3go Grudnia zeszyt 5ty.

W Litwie zbierają już materyały do 3ciój Rusalki, wydawanej przez *Grozę*.

Nowe pismo: Prospectus historique de la Reforme scientifique de la locomotion par *Hoené Wroński* Paris.

Pobereżanin, poemat Józefa *Garnysza*.



Od Nowego-Roku 1841. zacznie **ORĘDOWNIK**, dla zgody z zwyczajną rachubą czasu, liczyć 2gi rok swego istnienia. Prenumeratę półroczną na 26 Numerów, wynoszącą 9 Złt. pol. przyjmują królewskie pocztamty, księgarnie krajowe i zagraniczne, jako też i drukarnia w Poznaniu na Garbarach No. 45., gdzie się Orędownik wydaje.

Redakcyą Orędownika: **A. Poplinski. J. Łukaszcwicz.**